

ISIL dokonuje na nas ludobójstwa

24 października 2016

Z historii wynika, że 72 razy próbowano doprowadzić do ich zagłady! Tym razem lud jazydzki przeżył czystki etniczne przeprowadzane przez Państwo Islamskie. Teraz opowiadają o tym, co przeżyli.

Lud Jazydzki to grupa religijno-etniczna, wyznająca połączenie religii chrześcijańskiej, islamu i zoroastryzmu, o charakterze monoteistycznym. Wyznawcy czczą jednego boga, którego zwą Sheikh Adi ibn Musafir al Umawi. Spełnia on wszystkie kryteria, które czynią go prorokiem, jednak wielu Jazydów uważa go za świętego. W ich Świętej Księdze występują Jezus, Maryja, Adam i Ewa, Mojżesz, Mahomet, oraz inne postaci – ważne z punktu widzenia monoteizmu.

Jazydzi zamieszkują tereny Iranu i Kurdytanu od czasu starożytnej Mezopotamii, dzieląc je z ludami tureckim, syryjskim i armeńskim. Jednakże liczebność Jazydów zmniejsza się w skutek dyskryminacji, przemocy i czystek.

Z historii wynika, że 72 razy próbowano doprowadzić do ich zagłady!

PAŃSTWO ISLAMSKE

W sierpniu 2014 roku przedstawiciele organizacji o nazwie Państwo Islamskie, przeprowadzili brutalną czystkę etniczną wymierzoną w Jazydów. Zaatakowano górę Sinjar, ich święte miejsce. Wokół niej znajdowało się mnóstwo wiosek jazydzkich. Ich zniszczenie zmusiło ludzi do ucieczki. Statystyki Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji podają, że ponad milion osób wyemigrowało z rejonów góry Sinjar, miasta Mosul i kilku innych miejsc na terenach Iraku i Kurdystanu.

Inaczej niż chrześcijanie, Jazydzi byli siłą nawracani przez Państwo Islamskie. Mieli do wyboru zginąć za wiarę albo uciec. Wielu młodych Jazydów płci męskiej zostało siłą wcielonych w szeregi milicji ISIS, bądź zostali zmuszeni do pracy niewolniczej. Kobiety z kolei stały się seksualnymi niewolnicami dla żołnierzy ISIS. Oczywiście Jazydzi są dyskryminowani niemal bez przerwy, codziennie, także w inny sposób.

UWIĘZIENI NA SINJAR

Jalal i jego rodzina uciekli spod Sinjar w sierpniu 2014. Zgodnie z jego opowieścią milicjanci z ISIL przeniknęli do wiosek tuż przed atakiem. Jalal wyjaśnił, że tym działaniem chcieli ograniczyć ludności ucieczkę.

Jalalowi się udało. Widział jak posterunek Peszmergi (kurdyjska formacja bojowa) wylatuje w powietrze i jak jego rodacy umierają z głodu i pragnienia na Sinjar. Opisał okres życia „na górze” jako najcięższy w swoim życiu.

Wspomina też niezidentyfikowany samolot, który dokonał zrzutu wody i jedzenia oraz przedstawicieli Partii Pracy Kurdystanu, którzy zajmując się walką milicjantów z ISIL, pomogli uciec Jazydom.

„Bez nich, zginęlibyśmy tam” – mówi Jalal. Większość uchodźców potwierdza jego wersję.

ŻOŁNIERZE PESZMERGI WSPOMINAJĄ SWYCH BRACI

Najee to ochotnik walczący w szeregach milicji. 3 sierpnia 2014 roku, w wiosce Seba, walczył z ISIL.

Pamięta zaciekle wymianę ognia i dezercerujących żołnierzy. Najee jednak został z innymi, by dalej ostrzeliwać pozycje wroga. Widział dzieci z okolicznych wiosek, które wstąpiły w szeregi ISIL, by pomagać. Gdy skończyła się amunicja, pożegnał towarzyszy i zaczął pomagać jazydzkim rodzinom w ucieczce.

Najee wspomina, że widział sytuację, kiedy u stóp góry Sinjar jeden z mężczyzn zaproponował drugiemu, by ten wsadził swojego osła na kipe jego Hondy. Ten odmówił i dalej maszerował w stronę szczytu. Razem ze zwierzęciem, rzecz jasna.

Najee z dumą pokazuje zdjęcia swoich towarzyszy broni, którzy bili się do ostatniego naboju. Zdjęcia ukazują tragiczne sceny ofiar walk oraz egzekucji.

W NIEWOLI ISIL

Zdjęcie, które nie ukazało się w galerii pod tekstem, to fotografia przedstawiająca Khansaa, lat dwanaście. 3 sierpnia auto jej rodziny zepsuło się w trakcie ucieczki. Złapano ich gdy uciekali na piechotę.

Khansaa patrzyła na egzekucję męskich członków swojej rodziny. Zostali oni rozebrani do naga i zastrzeleni. Zaś jej siostra wielokrotnie zgwałcona. Wszystko przez to, że bojownicy ISIL znaleźli w jednej z toreb legitymację wojskową ojca rodziny.

Przez kolejne miesiące Khansaa została zmieniona w niewolnicę. Przez osiem dni nie dostawała jedzenia i piła wodę z toalety. Prawie zabiły ją naloty, zajmowała się owcami, była wielokrotnie gwałcona przez mężczyzn i w kółko powtarzano jej, że wszystko przez co przechodzi, to kara od boga.

Wiele kobiet więzionych takich, jak Khansaa z początku było przetrzymywanych w budynkach użyteczności publicznej, by w końcu wyładować w mieście Shia. Zostało ono dokładnie oczyszczone ze wszystkich mieszkańców w wyniku czystki. Mężczyzn – więźniów tam przebywających, wysyłano na egzekucję, a chłopców pozostawiano.

Po kilku miesiącach Khansaa i jej siostra znów były razem. Dołączyły też do nich pozostałe kobiety z rodziny, które stały się własnością jednego z oficerów ISIL. Cała familia uciekła i przez wiele dni przebywała na pustyni. Do czasu, gdy odnaleźli ich wojskowi z Peszmergii. Ona sama nie zapomni nigdy daty 27

kwietnia 2015 roku.

Nigdy tego nie zapomni. Doświadczyła pewnej upokarzającej sytuacji w drodze do jednego z obozów. Jej oprawcy zatrzymali się na stacji benzynowej, na której bawiły się też dzieci. Rzucały one kamieniami w pojmanych Jazydów, także w nią. A ich czoła przyozdobione były bandanami ze świętymi sloganami ISIL. Nie zapomni nigdy tego upokorzenia i bezradności oraz tego, że przemoc stała się rozrywką dla dzieci.

GŁOS JAZYDÓW

Tożsamość wszystkich wymienionych w tekście osób nie była nieznana dla Nadii Murad, aktywistki działającej na rzecz Jazydów. Próbuje ona walczyć o uznanie i potępienie ludobójstwa, którego ISIL dopuściło się na jej braciach i siostrach. Wraz z grupą ocalałych, chce powrócić w okolice góry Sinjar, nie sama, lecz w asyście międzynarodowego kontyngentu ochrony. Jazydzi oczywiście wyszli z propozycją stworzenia własnego wojska i walki z oprawcami.

Wielu Jazydów, mieszkających „ściana w ścianę” z muzułmanami, z trudem przekonuje się do muzułmańskich sąsiadów. Strach i nieufność, mogą zostać wyplenione jedynie przy zaangażowaniu specjalnych połączonych grup jazydzko-muzułmańskich.

Dodatkowo, gdy media skupiają się jedynie na tym ludobójstwie, Jazydzi naciskają, by dziennikarze zwrócili uwagę na to, że próbowano ich wymordować prawie 72 razy. Począwszy od roku 630 naszej ery próbowali tego dokonać nie tylko muzułmanie, ale także Persowie i Mongołowie. Ale jako największych swych wrogów wskazują hordy osmańskie – stąd strach i niepewność.

Imperium osmańskie nękało Jazydów niemal ciągłymi atakami, na górę Sinjar, od 1752 do 1838 roku naszej ery. Niestety bez skutku.

Gdy jednak ataki się udawały i konkretne imperia, państwa i formacje bojowe dopuszczały się ludobójstwa na Jazydach, oni

wracali na ich „przeklętą” górę, by odbudować to co zostało zniszczone.

Autorstwo: Siraj Davis

Tłumaczenie: Adam Jędruszcak

Źródło oryginalne: [FairObserver.com](https://fairobserver.com)

Źródło polskie: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)